

# Zapis utraconego życia

TO, CO OGLĄDAMY NA SCENIE, JEST RODZAJEM **PROJEKCIJ ŻYCIA**  
**UTRACONEGO**, STRUMIENIEM ŚWIADOMOŚCI, HIPOTEZĄ.

mówi reżyser, jest hipotezą. Wyobrażeniem, przypuszczeniem. Próbą zrozumienia, co czuje ktoś określany mianem „rośliny”. Rośliny, której – o ironio! – pozostawiono myślenie.

A więc nasza bohaterka myśli, i to myśli intensywnie. Znakomicie, z rozwagą prowadzona przez reżysera rola każe się zastanawiać, co jest prawdą, co zmyśleniem. Aktorka rozmawia (Czy na pewno? Bo jak rozmawiać, gdy straciło się czucie i mowę?) z mężem, którego prosi, by więcej nie przychodził. Rozmawia z lekarzem (hipotetycznie), składając erotyczną propozycję, gdy pacjentka chce sprawdzić, czy jeszcze jest kobietą.

Kolejnym zaskoczeniem jest fizyczność bohaterki. Stoi oto przed nami śliczna dziewczyna, w kwiecistej sukience, odsłaniającej piękne nogi w zgrabnych szpilkach. A przecież orientujemy się, że właśnie to wszystko zostało jej odebrane. Mamy więc do czynienia z przypadkiem, gdy człowiek traci ostatnie z możliwych kół ratunkowych. Ostatniego przyjaciela, jak mówi Levin, „czarodziejską lampę wewnątrz naszego mózgu”.

A jednak, z tej projekcji, z tej hipotetycznej egzystencji przebija heroizm, wiara, że to wszystko ma jednak jakiś sens. Bo może tak rodzi się samoświadomość? To przedstawienie jest przejmujące.

Hanna Karolak

*Pozostaje się cieszyć, że aktorka którą oglądaliśmy jedynie w filmie, po sześciu latach wraca do teatru*

Dawno nie słyszałam po premierze tak rzęsistych braw, tak autentycznej reakcji, nie dzieliłam tak silnie skupienia i wzruszenia widzów, co na monodramie Sonii Bohosiewicz „Chodź ze mną do łóżka” w teatrze Polonia. I dawno tytuł nie wydał mi się tak odległy od historii, jaką dzieli się z nami bohaterka.

Tekst od pierwszej do ostatniej kwestii zaskakuje. Tak jak zaska-

kuje profesja autora. Andrzej M. Żak jest bowiem kapitanem żeglugi morskiej. Skąd u tego morskiego wilka tak głębokie rozumienie samotności człowieka, bo przecież o samotność tu przede wszystkim chodzi? Szybko orientujemy się, że to, co oglądaliśmy na scenie, jest rodzajem projekcji życia utraconego, zapisem strumienia świadomości. To przedstawienie, jak